

DR. ANDRZEJ MYCIELSKI.

PODSTAWY USTROJU NIEMIEC WSPÓŁCZESNYCH

Ustrój prawny Niemiec Hitlera, ten żywy paradoks, pełen jak dotąd wewnętrznych sprzeczności, kryje w sobie ciągle jeszcze dziwną a drażniącą zagadkę, której chociażby częściowe wykrycie i wyjaśnienie byłoby czemś z punktu widzenia nauki nader wskazanem i pożądanem. — Zanim zastanowimy się nad interesującą nas tu konstytucyjnością podstaw tego ustroju, musimy przede wszystkim wiedzieć, gdzie ich szukać mamy. Czy dojście do skutku nowej konstytucji jest w Niemczech już dziś faktem dokonany? Czy istnieje tam nowa czy stara forma, czy też może przejściowo ani jedna, ani druga?

Ażeby odpowiedzieć na te pytania, a odpowiedzieć naprawdę po prawniczemu, trzeba zwrócić uwagę na pewne momenta i to momenta przede wszystkim natury formalnej.

Podstawowym jak dotąd, prawno-formalnym wyrazem dokonanej zmiany ustroju w Niemczech jest ciągle jeszcze krótka, w 5-ciu paragrafach zamknięta, ustawa o pełnomocnictwach z 24 marca 1933 r. (Gesetz zur Behebung der Not von Volk und Reich—Ustawa ku usunięciu niedoli ludu i Rzeszy.)

Zgóry pragniemy zaznaczyć, że w żadnym wypadku nie możemy się zgodzić ze zdaniem tych, którzy w samym już dojściu do skutku i sposobie uchwalenia przytoczonej ustawy widzą jawne pogwałcenie dawnych form ustrojowych oraz ostateczne przełamanie takowych. Trzeba się starać przede wszystkim rozumować ściśle. O ile mówimy n. p., że w pamiętnym dniu marcowym została zniweczona „idea Weimaru“, że został obalony „duch“ konstytucji i t. d., to operując temi ogólnikowymi określeniami, formułujemy jedynie pewne tezy i postulaty polityczne, pozbawione jakiegokolwiek prawniczej wartości.

Prawnika bowiem interesuje nie moment faktycznego przełamania siły pewnych przepisów, ale jedynie i wyłącznie (trzeba to podkreślić z całym naciskiem) moment prawnego ich usunięcia. Czyż jednak marcową uchwałę Reichstagu stanowiła istotnie takie usunięcie? Nie widzimy tego wcale. Uchwała marcowa dochodzi w całości do skutku przy zachowaniu wszystkich form przewidzianych i prawnie zastrzeżonych — powstaje pod względem ściśle formalnym zasadniczo poprawnie. Stosując się do wyrażonego w mowie kanclerza życzenia odnośnie do konstytucji

tucyjności mającej powstać ustawy¹⁾, posłuszny Reichstag uchwala ją większością dostateczną (441 głosów za, 94 głosów przeciw) bez żadnego sprzeciwu ze strony Rady Rzeszy.

Tem samym staje się zadość wymaganiom art. 76 Konst., który skuteczność uchwały Reichstagu w przedmiocie zmiany Konstytucji czyni zależną od zgody conajmniej dwóch trzecich głosów powziętej w obecności conajmniej dwóch trzecich ustawowej liczby członków Sejmu Rzeszy — a który przeciwko uchwale Sejmu daje Radzie Rzeszy prawo sprzeciwu.

Poprawność jednak formalna omawianych pełnomocnictw leży nie tylko w samym ściśle cyfrowym wyniku głosowania, ale leży ona również w innych jeszcze szczegółach natury dodatkowej. Często się spotykamy z utartym poglądem, podług którego ustawa uchwalona w drodze gwałtu i przymusu i przy zupełnym steryzowaniu opozycji — a co zatem idzie wypaczeniu zasad demokracji parlamentarnej — nie jest prawdziwą ustawą, i że jako taka nie jest nią również ustawa marcowa. Przytoczona teza, teza naukowo bezwartościowa, poważniejszej krytyki nie wytrzymuje. Teror polityczny, działający na ludzi niezaprzeczalnie, wywołujący wśród nich pewne specyficzne nastroje i reakcje, ma wprawdzie duże znaczenie faktyczne, prawnego jednak znaczenia nie posiada a nabiera go wtedy dopiero, kiedy okrzepł na tyle i skrytyzował się dostatecznie, by znaleźć swój wyraz wistniejących normach. Tego rodzaju teroru, teroru prawnego, nie politycznego, w chwili uchwalania przez Sejm pełnomocnictw niema jeszcze w Niemczech. Powstaje on niedługo później, ale jednak później, objawiając się wykluczeniem z Sejmu posłów lewicowych (komunistów i socjalistów), co ostatecznie usuwa z parlamentu i niweluje całą opozycję²⁾.

Poza cytowanymi wątpliwościami prawno-politycznymi wysuwany jest przeciw formalnej poprawności uchwały marcowej jeszcze jeden zarzut — zarzut natury regulaminowej. W świetle tego zarzutu wadliwość ustawy leżećby miała w fakcie ostatecznego jej uchwalenia w ciągu jednego posiedzenia bez zachowania regulaminem zastrzeżonych terminów, związanych z trzema jej czytaniem.

Objekcja powyższa pozbawioną jest również, naszym zdaniem, wszelkiej logicznej racji bytu i płynie z przeoczenia dodatkowego przepisu regulaminu, przepisu, który właśnie przy uchwalaniu ustawy marcowej mógł znaleźć zastosowanie, a który w razie niepodniesienia znikąd sprzeciwu daje Sejmowi możliwość jednodniowego załatwienia trzech czytań naraz³⁾.

1) Um sich in die Lage zu versetzen, die Aufgaben zu erfüllen, die in diesem Rahmen liegen, hat die Regierung im Reichstag durch die beiden Parteien der Nationalsozialisten und der Deutschnationalen das Ermächtigungsgesetz einbringen lassen. — Ein Teil der beabsichtigten Massnahmen erfordert die verfassungsändernde Mehrheit. Die Durchführung dieser Aufgaben und ihre Lösung ist notwendig. (Urywek z mowy kanclerza Hitlera. Reichs- und Preussischer Staatsanzeiger Nr. 71 vom 24. März 1933).

2) Ustawa z 31 marca 1933 r. (par. 10), której następstwem jest wyrzucenie z Sejmu 81 posłów komunistycznych, oraz Ustawa z 7 lipca 1933 r., która powoduje utratę mandatów 125 posłów socjalistycznych.

3) Gesetzesvorlagen werden nach der Geschäftsordnung des Reichstags in drei Beratungen erledigt; zwischen den einzelnen Beratungen sollen gewisse Fristen liegen: — wenn kein Mitglied widerspricht, dann können die drei Beratungen einer Vorlage für denselben Tag auf die Tagesordnung gebracht werden.

Widzimy tedy, że wszystkie zarzuty, zwrócone pod adresem samego dojścia do skutku ustawy marcowej i sposobu jej powstania, trafiają w próżnię.

Ustawa marcowa jest pod względem formalnym, a więc pod względem dla prawnika najistotniejszym, ustawą konstytucyjną i jako taka mówi prawdę, zaznaczając to wyraźnie sama w swym wstępie: „Der Reichstag hat das folgende Gesetz beschlossen, das mit Zustimmung des Reichsrats hiermit verkündet wird, nachdem festgestellt ist, dass die Erfordernisse verfassungändernder Gesetzgebung erfüllt sind“.

Jeżeli jednak ustawa marcowa pod względem warunków swego dojścia do skutku da się pomieścić w ramach weimarskich, — to czy przyпадkiem tych ram nie rozsądza sam jako taki, tenor jej treści?

Ażeby dać pod tym względem możliwie konkretną i zadowalniającą odpowiedź, musimy treść tę przedtem poddać analizie.

Właściwem jądrem interesujących nas pełnomocnictw⁴⁾ to wprowadzony przez nie całkiem nowy a różny od dawnego system „ustawodawstwa“. Podług tego systemu „ustawy“ mają być na przyszłość stanowione nietylko w sposób konstytucyjnie dotychczas przewidziany, to jest przy współdziałaniu parlamentu oraz ewentualnej kollaboracji Rady Rzeszy i referendum ludowego, ale oprócz tego do wydawania ich ma być upoważniony również sam Rząd, to jest Rada Ministrów pod przewodnictwem kanclerza.

Te nowe ustawy rządowe są pod względem podległych im przedmiotów, nietylko z ustawami zwykłymi zrównane, ale jeszcze znacznie w stosunku do nich uprzywilejowane. Przez ustawy rządowe mają być odtąd regulowane nietylko zwykle ustawodawczo normowane dziedziny, ale również tak specyficznie parlamentarne materje, jak budżet, nakładanie nowych podatków, udzielanie państwowych kredytów i t. d. Układy międzynarodowe, dotyczące szczegółów dawniej zastrzeżonych parlamentowi, zgody jego w przyszłości nie potrzebują, wprowadzaniem zaś ich w życie za pośrednictwem odpowiednich przepisów zajmuje się obecnie tylko sam Rząd. Na tem jednak nie wyczerpuje się moc omawianych ustaw, ale sięga dalej jeszcze, wyrażając się w możności dowolnego zmieniania samej Konstytucji. W czynieniu tych zmian są ustawy rządowe nieograniczone z tem jednym zastrzeżeniem, że dotyczyć one nie mogą samej jako takiej instytucji Sejmu i Rady Rzeszy oraz naruszać istniejących praw Prezydenta Rzeszy. Pod względem swej formy zewnętrznej (mimo, że publikowane w tym samym Dzienniku Ustaw) różnią się nowe ustawy od dawnych tem przedewszystkiem, że ogłasza je nie Prezydent, ale Kanclerz Rzeszy, — dalej tem jeszcze, że (o ile czego innego nie postanawiają) stają się prawomocnymi nie po upływie dni czternastu, ale dnia następnego po ich ogłoszeniu.

Da von keiner Seite Widerspruch erhoben wurde, konnte das auf der Initiative des Reichstags beruhende Gesetz in einer Sitzung verabschiedet werden. (Das Recht der nationalen Revolution Heft 1, S. 14. — Programm der Reichsregierung und Ermächtigungsgesetz von Dr. Franz Albrecht Medicus).

⁴⁾ Pełnomocnictwa te wchodzące w życie z dniem ich ogłoszenia gasną, — stosownie do zawartego w nich postanowienia — w dniu 1 kwietnia 1937 r., a nawet ewentualnie i przed tym terminem z chwilą dojścia do władzy innych rządów w Niemczech — („wenn die gegenwärtige Reichsregierung durch eine andere abgelöst wird“).

Jeżeli na podaną tu materialną osnovę ustawy rzucimy choćby po-
bieżne i przelotne spojrzenie, to wystarczy nam już ono w zupełności,
by dostrzec jej rzeczywistą rewolucyjność i głębię dokonanego za jej
pośrednictwem politycznego przewrotu.

W pracy naszej jednak chodzi nam nie o stronę faktyczną problemu,
nie o to wcale (czego się oczywiście zaprzeczyć nie da), że istniejący ustroj
polityczny uległ w marcu likwidacji — ale jedynie o te skutki i następ-
stwa ustawy, które — patrząc przez pryzmat zajmującego nas zagadnie-
nia konstytucyjności, a więc przez pryzmat prawa — stwierdzić i skon-
statować jesteśmy w stanie. Otóż patrząc na rzeczy z tej perspektywy,
bynajmniej nie widzimy, aby postanowienia omawianych pełnomoc-
nictw były już same przez się negacją Konstytucji i prawem jej usunię-
ciem — a to choćby z tego powodu, że dotychczasowa jej konstrukcja
w swych głównych zrębach pozostaje narazie nienaruszoną.

Zasadnicza doniosłość ustawy marcowej leży naszym zdaniem
gdzie indziej. Leży ona nie w zrealizowanych przez ustawę konkretnych
zmianach, ale w możliwościach takich zmian — leży w stworzonym
przez nią systemie, którego rewolucyjne skutki, mimo że jeszcze nie
istniejące, drzemią już niejako w jej wnętrzu „in nuce”. — Za pośrednic-
twem mianowicie pomysłowego aparatu ustawodawstwa uproszczonego
(którego obracanie się w ramach Konstytucji nie jest koniecznem) stwarza
się prawną podstawę do powolnego usuwania dawnych norm zasadni-
czych oraz do stopniowego narastania na ich miejsce nowych. Tak
pojęta ustawa marcowa nie jest jeszcze sama przez się nową konstytucją,
jest jednak niewątpliwie już jej zarodkiem⁵⁾.

Ale nawet i ten ostatni podkreślony przez nas moment, moment na
pierwszy rzut oka sugestywnie jaskrawy, wymaga, aby go trzeźwo i objek-
tywnie móc ocenić, dużo szczegółowszego wpatrzenia się weń.

Czyż system uproszczonego omijania przepisów Konstytucji i ma-
terjalnej treści tychże jest systemem w Niemczech dotąd nieznanym?
Czyż wprowadza go rzeczywiście dopiero hitleryzm i ustawa marcowa
i czy przypadkiem nie był już stosowanym? O tem, że system Hitlera
nie jest zupełną nowością, ale że, przeciwnie, znalazł on swój pierwowzór
w samym Weimarze, świadczy najlepiej chociażby sama ilość tomów
prawniczych, poświęconych art. 48 i wydawanych na jego podstawie
dekretów. Wiemy przecież wszyscy dobrze, że słynne zarządzenia Prezy-
denta i Rządów Rzeszy, zarządzenia, wydawane w celu przywrócenia
publicznego bezpieczeństwa i porządku w państwie, nie są już właściwie
niczem innym jak konstytucyjnie sankcjonowaną dyktaturą o niemal
nieograniczonym zasięgu. Wszak chyba przyznać musimy, że władza
obdarzona zupełną swobodą, nietylko w wyborze postanowień i środków,
ale także w każdorazowym dowolnem uznawaniu chwilowej ich potrzeby,
władza czasowo niczem nieograniczona a zdolna do zawieszania nawet

⁵⁾ Die von der Reichsregierung beschlossenen Gesetze die sog. „Vereinfach-
ten Gesetze“ können alle Gebiete erfassen die gesetzgeberisch geregelt werden
können (Art. 1 des Gesetzes). Die neue Gesetzgebung braucht sich auch nicht
im Rahmen der geltenden Reichsverfassung zu bewegen. Die grosse Bedeutung
der neuen Gesetzgebung liegt von allem auch darin, dass die Reichsregierung
neues, von dem bisherigen Verfassungsrecht abweichendes, materielles Ver-
fassungsrecht schaffen kann. — (Art. 2 des Gesetzes). (Programm der Reichsre-
gierung und Ermächtigungen von F. A. Medicus, str. 17).

praw zasadniczych — nie jest przecież zawsze w stanie pomieścić się w sztywnych ramach Konstytucji bez ich częstego paczenia i rozsadzania. Tak, uproszczone ponadkonstytucyjne ustawodawstwo Hitlera, to na tle Rzeszy Niemieckiej nie nowość absolutna, ale pod wielu względami rzecz bardzo podobna do pewnych form, już dawniej tam istniejących. Stwierdzenie powyższej prawdy, prawdy ogólnikowej nie może nam jednak wystarczać. Chodzi nam nietylko o wykrycie tego, czy wprowadzony przez Hitlera system jest absolutną nowością, ale czy jest nowością wogóle. Chodzi nam o to, czy system ten (mimo że nie w pełni oryginalny) wprowadza w istniejący ustrój pewne zmiany, względnie czy też przeciwnie nie przynosi ich wcale. Dojście do tej czy innej konkluzji uzależnione jest ściśle od tego czy między dawnym a nowym normodawstwem uproszczonym, istnieje tylko podobieństwo, czy też przeciwnie, zupełna tożsamość. Zyskanie koniecznej w tem orientacji jest nam, jak widzimy, tem potrzebniejsze.

A więc przedewszystkiem kilka uwag na temat dawnego systemu dekretów z art. 48. Wśród licznych zagadnień, systemu tego dotyczących, zagadnień, którym poświęcono, rzecz można, całą naukę, jedna szczególnie kwestja sporna zasługuje na specjalne całkiem uwzględnienie.

Jest nią pytanie, czy odnośne dekreta mogą nie liczyć się z treścią pewnych tylko fragmentów konstytucyjnych, — czy też przeciwnie, jak to chcą niektórzy teoretycy (np. Jacobi) mogą one Konstytucję łamać w całości. Musimy z całym naciskiem opowiedzieć się tutaj za pierwszą hipotezą, hipotezą, panującą już zresztą dziś w literaturze odnośnego przedmiotu. Władza dekretująca przy wydawaniu swych zarządzeń nie jest wprawdzie związana ustawami zwykłemi, jest jednak przytem bezwzględnie skrepowana tenorem niektórych norm konstytucyjnych. O tem, że tak jest, świadczy wiele szczegółów natury prawnoteoretycznej (wykraczających poza ramy krótkiego referatu) najlepiej jednak świadczy o tem sama całkiem niedwuznaczna osnowa art. 48. Artykuł ten mianowicie, podając pewną ściśle zdefiniowaną liczbę praw zasadniczych, które przez dekreta mogą ulec zawieszeniu, nadaje temu wyliczeniu charakter wybitnie limitatywny i ograniczający. Takie wyliczenie to nie co innego, jak całkiem zresztą jasne, wykreślenie strefy — strefy, że się tak wyrazimy, strzeżonej — poza którą dekretom sięgać jest stanowczo nie wolno⁶⁾.

Co oznacza fakt, że pewne prawa zasadnicze jako nieobjęte w wyliczeniu mają być — co się rozumie zresztą samo przez się — nietykalnemi i nienaruszalnemi?

Nienaruszalność ta nie jest wcale — jak chcą niektórzy — nienaruszalnością jakichś pozaprawnych zasad czy drogowskazów — ale jest poprostu nietykalnością materialnej osnowy pewnych artykułów Konstytucji oraz ich przedmiotowej treści, mieszczonej w sobie te właśnie zasady. Nieusuwalność poszczególnych praw zasadniczych to nie co innego, jak nienaruszalność pewnych ustępów samej Konstytucji.

Przejdźmy jednak z kolei do przepisów ustawy marcowej. Czy przepisy te pod omawianym względem różnią się w czemś od odnośnych postanowień art. 48?

⁶⁾ Okoliczność, że „de facto“ dekreta nieraz poza strefę tę sięgały, nie ma dla nas w tym wypadku — jako zjawisko poza prawne — istotnego znaczenia. Okoliczność to natury politycznej dla prawnika nieinteresująca.

Czy przed rządowymi ustawami Hitlera stoi również pewna strefa konstytucyjnie niedostępna — tak jak to ma miejsce odnośnie do dekretów — czy też przeciwnie w stosunku do nich, dziedziny takiej niema. Rzuciwszy okiem na pełnomocnictwa, nie możemy oprzeć się pierwszemu wrażeniu istnienia i tu takiej dziedziny, a to z powodu zawartych w nich klauzul gwarancyjnych w odniesieniu do trzech głównych organów Rzeszy. Bliższa jednak analiza tekstu ustawy marcowej prowadzi nas do wyników, pierwszemu temu wrażeniu nawet w przybliżeniu nieodpowiadających.

A więc, już co się tyczy pierwszej klauzuli, klauzuli, podług której instytucja Sejmu i Rady Rzeszy nie może być przez nowe „ustawy” zwinięta — to ma ona zgoła odmienny walor, niżby się napozór wydawać mogło. Nienaruszalność instytucji samej jako takiej („die Einrichtung als solche“) to w tym wypadku bynajmniej nie to samo, co właściwa jej nietykalność. Przeciwnie, z całej treści ustawy marcowej wynika jasno⁷⁾, że jakościowa budowa Reichstagu i Reichsratu, że cała ich struktura materialna, może być przez nowe ustawy i to od góry do podstaw, swobodnie przeobrażana. Czemże jest nietykalność instytucji, której wszystkie elementy składowe i fundamenta organizacyjne mogą ulec każdej chwili zupełnej przemianie? Czemże jest taka nienaruszalność, która godzi się z możliwością pełnej metamorfozy uprawnień i kompetencji⁸⁾. Jest ona oczywiście niczem więcej, jak nieusuwalnością samej tylko nazwy organu, a więc pozbawioną znaczenia gwarancją, niezmienności pewnych wyrazów czy określeń. Słowa „Reichstag“ i „Reichsrat“ nie mogą być z Konstytucji wykreślone, ale mogą za każdym razem oznaczać coś innego i wyrażać rzeczy i przedmioty różne. Są one jako takie nie nazwami pewnych, ściśle zdefiniowanych pojęć stałych, ale prawnie nieuchwytnymi symbolami, wiecznie w swej jakości płynnych zmienności⁹⁾.

Ale jeżeli klauzula o Sejmie i Radzie Rzeszy nie stanowi rzeczywistej gwarancji konstytucyjnej, to może stanowi taką gwarancję klauzula druga, dotycząca praw Prezydenta. Brzmi ona „in extenso“ tak: „Die Rechte des Reichspräsidenten bleiben unberührt“ (Prawa Prezydenta

⁷⁾ Szczegółem, przemawiającym w tym wypadku najwymowniej za naszą tezę, to wyrażona w ustawie osobno uwaga, odnośnie do istniejących praw Prezydenta. Świadczy ona najlepiej o tem, że nienaruszalność pewnych momentów jakościowych, podkreślana bywa w ustawie specjalnie — z czego logicznie wynika, że tam, gdzie podkreśleń tych brak, także i te momenty naruszalnemi być mogą.

⁸⁾ Nicchaj nas tu nie myli, użyty przez ustawę zwrot „Reichsgesetze können ausser in dem in der Reichsverfassung vorgesehenen Verfahren“ i t. d. Zwrot ten nie oznacza bynajmniej, aby obok nowego systemu ustawodawstwa, również i dawniejszy w Konstytucji ustalony system musiał koniecznie istnieć w niezmiennalnej formie. Zwrot ten to zwykłe liczenie się z pewnym istniejącym stanem rzeczy w chwili ogłaszania ustawy.

⁹⁾ Przytoczone przez nas w tem miejscu twierdzenia mogą być równie dobrze użyte przeciw mylnym, naszym zdaniem, argumentom Schmitta — w związku z art. 48. — Wobec niemal nieograniczonej wszechmocy władzy dekretującej stwarza on znaną konstrukcję „o organizacyjnym minimum Konstytucji“, — którą wyprowadza z faktu używania przez art. 48 słów takich jak „Prezydent“, „Reichstag“ i t. d., co równa się, jego zdaniem, podkreśleniu pewnego konstytucyjnie ustalonego stanu rzeczy. Schmitt zapomina tu o tem, że słowa „Prezydent“, „Reichstag“ i t. d. oznaczające przedmioty, które przez „konieczne zarządzenia“ mogą być dowolnie kształtowane — nie są tem samym nazwami pojęć stałych, ale są rzeczywiście tylko słowami.

są nienaruszalnymi). Tu także napozór, i to jeszcze daleko silniej niż w pierwszym wypadku, wszystko zdaje się wyraźnie przemawiać za istnieniem takiej gwarancji. Wszak nienaruszalność praw prezydjalnych to nie tylko zachowanie nazwy instytucji, lecz konstytucyjnie obwarowana stabilizacja dotychczasowego jej wyglądu. Wszak mamy tu do czynienia nie z czemś oderwanym i zdematerializowanym, ale z czemś, jakościowo całkiem konkretnym.

Ale nie ulegając pierwszym sugestjom i nie wyrokując przedwcześnie, starajmy się podejść bliżej do problemu. Co oznacza pojęcie praw prezydjalnych, co oznacza praw tych nienaruszalność? Prawa Prezydenta to nie pewna ściśle określona suma podmiotowych uprawnień, ale jedynie tylko pewne „quantum“ kompetencji, których naruszenie objawić się może wyłącznie w ich kwantytatywnej redukcji. Pogwałcić czyjeś kompetencje, to znaczy zawsze kompetencje te zwiężyć, nigdy rozszerzyć. Wynika z tego jasno, że stosownie do tenoru ustawy marcowej, możliwą jest, odnośnie do Prezydenta, wszelka zmiana kompetencyjna z wyłączeniem jedynie zmiany ściśniającej. Czyż jednak tak pojęta gwarancja jest rzeczywistą gwarancją treści, chociażby jednej z norm istniejących? Czyż (przy zupełnej swobodzie interpretacyjnej, odnośnie do przedmiotu zmiany ściśniającej) zapewnia ona prawdziwą niezmienność, — która, jak z pojęcia samego wynika, musi być czemś absolutnem — chociażby najmniejszej części Konstytucji?

Odpowiedź oczywiście musi wypaść i tu negatywnie.

Kończąc nasze wywody na temat dwóch zawartych w ustawie zastrzeżeń, musimy stwierdzić stanowczo, że nie mają one charakteru klauzul rzeczywistych, ale ludzą nas jedynie pozorami takowych. Nowe ustawy rządowe — w zasadniczym przeciwieństwie do dawnych dekretów — nie mają przed sobą żadnej strefy strzeżonej, któraby ich w czemkolwiek ograniczać mogła i jako takie tworzą głęboką zmianę w dotychczasowym ustroju Rzeszy, stanowiąc na tle tego ustroju coś dotychczas niespotykanego¹⁰⁾. Jeżeli jednak mówimy o zaszłej zmianie, to wskaźmy pokrótce jej prawne oblicze.

Co właściwie — w świetle konstytucyjności — zmieniło się w Niemczech w ostatnich czasach? Odpowiedź na to pytanie można ująć w paru zwrotach.

Konstytucja Weimarska nie istnieje, nie istnieje jako Konstytucja, — przestała żyć z chwilą, gdy usunięto jej nadrzędność, grzebiąc specjalne bronie ją kautele rewizyjne¹¹⁾.

Nikt jej nie gwałcił, nikt nie przełamywał, obniżono jedynie jej poziom prawny, niszcząc tem samem jej konstytucyjność.

Ustawa marcowa to koniec epoki, koniec nie tylko polityczny, ale koniec również formalno-prawny.

¹⁰⁾ Art. 4 ustawy z 30 stycznia 1934 r. (Gesetz über den Neuaufbau des Reiches) mówiący krótko „Die Reichsregierung kann neues Verfassungsrecht setzen“ nie przynosi, naszym zdaniem, niczego nowego. Jest on jedynie jaśniejszem słownem sprecyzowaniem istniejącego już stanu rzeczy, stanu rzeczy, który stosownie do wyrażonych przez nas zapatrywań, powstał w Niemczech dziesięć miesięcy wcześniej.

¹¹⁾ Kautele, o których mowa, zasługują jedynie wtedy na miano prawnie obowiązujących, kiedy przestrzeganie ich jest prawną koniecznością, nie zaś tylko możliwością. Dlatego to prawne ich usunięcie, 24 marca ubiegłego roku, jest dla nas pewnikiem mimo to, że przy wydawaniu paru ustaw późniejszych — jak np. ustawy z 31 marca 1933 r., ustawy z 7 kwietnia 1933 r. i wreszcie ustawy z 30 stycznia 1934 r. — znalazły jeszcze faktycznie swe zastosowanie.

USTAWA KU USUNIĘCIU NIEDOLI LUDU I RZESZY
Z 24 MARCA 1934 R.

Sejm Rzeszy uchwalił następującą ustawę, która za zgodą Rady Rzeszy, niniejszem zostaje ogłoszona, po stwierdzeniu, że wymagania przepisane względem ustawodawstwa konstytucyjnego dopełnione zostały.

Art. I.

Ustawy Rzeszy, poza sposobem przewidzianym w Konstytucji Rzeszy, wydawane być mogą również przez Rząd Rzeszy. Odnosi się to również do ustaw, określonych artykułami 85, zdanie 2 i 87 Konstytucji Rzeszy.

Art. II.

Wydawane przez Rząd Rzeszy ustawy mogą stać w sprzeczności z Konstytucją, byle tylko nie dotyczyły samej jako takiej instytucji Sejmu i Rady Rzeszy. Prawa Prezydenta są nienaruszalne.

Art. III.

Wydawane przez Rząd Rzeszy ustawy Rzeszy promulgowane są przez Kanclerza Rzeszy, ogłaszane zaś w Dzienniku Ustaw Rzeszy. O ile czego innego nie postanawiają, stają się one prawomocne dnia następnego po ich ogłoszeniu. Artykuły 68—77 Konstytucji Rzeszy nie odnoszą się do ustaw, wydawanych przez Rząd Rzeszy.

Art. IV.

Umowy Rzeszy z obcemi państwami, mające związek z przedmiotami regulowanemi ustawodawczo, nie wymagają zgody ciał ustawodawczych. Potrzebne do wykonania tychże umów przepisy wydaje Rząd Rzeszy.

Art. V.

Ustawa niniejsza staje się prawomocną z dniem jej ogłoszenia. Traci ona swą moc z dniem 1 kwietnia 1937 r.; dalej traci swą moc w razie zastąpienia obecnego Rządu Rzeszy przez inny.

Berlin, 24 marca 1933 r.

BIBLIOGRAFJA:

- R. Gra u: Die Diktaturgewalt des Reichspräsidenten und der Landesregierungen. (Berlin 1922).
- T e n z e: Die Diktaturgewalt des Reichspräsidenten. (Handbuch des deutschen Staatsrechts 21—22 Lief. II Band 1931).
- D r. F r a n z A l b r e c h t M e d i c u s: Programm der Reichsregierung und Ermächtigungsgesetz. (Das Recht der nationalen Revolution, Heft 1).
- H a n s J. W o l f: Die neue Regierungsform des Deutschen Reiches. (Tübingen 1933).
- D r. B o d o D e n n e w i t z: Das nationale Deutschland ein Rechtsstaat. (Berlin 1933).
- O t t o K o l l r e u t e r: Der nationale Rechtsstaat. (Deutsch. Jurist. Zeitung 1933, Heft 8).
- W i t t m a y e r L.: Die Weimarer Reichsverfassung. (1922 Tübingen).
- V e r m e i l E.: La constitution de Weimar. (1923 Strasbourg).
- S c h m i t t C.: Die Diktatur. (1928 München).
- T e n z e: Der Hüter der Verfassung. (1931).
- T e n z e: Legalität und Legitimität. (1932).
- K. G r z y b o w s k i: Dyktatura Prezydenta Rzeszy. (Czasop. Prawn. i Ekon., Kraków 1933).
- D r. A n d r z e j M y c i e l s k i: Dekrety w powojennem prawie konstytucyjnem. (Ruch praw. i ekon., kwartał IV, 1933).
- D r. H. N i c o l a i: Grundlagen der kommenden Verfassung. (1933 Berlin)
- T e n z e: Der Neuaufbau des Reiches nach dem Reichsreformgesetz vom 30. Januar 1934. (1934 Berlin).